

# Halecki, Oskar

---

## Sejm obozowy szlachty litewskiej pod Witebskiem 1562 r. i jego petycja o unię z Polską. (Przyczynek do dziejów parlamentaryzmu litewskiego i genezy unii lubelskiej)

---

Przegląd Historyczny 18/3, 320-352

---

1914

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

## Sejm obozowy szlachty litewskiej pod Witebskiem 1562 r. i jego petycja o unię z Polską.

(Przyczynek do dziejów parlamentaryzmu litewskiego i genezy unii lubelskiej).

W historyografii rosyjskiej i ruskiej<sup>1)</sup> zwrócono już na to uwagę, że w przebiegu długoletnich starań o unię za Zygmunta Augusta, które poprzedziły pamiętny rok 1569, przełomowe posiada znaczenie samorzutne wystąpienie w tej sprawie szlachty litewskiej w r. 1562, prośba w sprawie unii z Polską, z jaką się wówczas zwrócił do króla sejm obozowy pod Witebskiem. Niezwykle znaczenie tego faktu polega na tem, że wtedy poraz pierwszy dążenia polskie do zacieśnienia i zabezpieczenia związku, łączącego oba państwa jagiellońskie, znalazły żywy oddźwięk w samym W. Księstwie, że po raz pierwszy na Litwie zabrał samodzielnie głos w tej sprawie nie szereg możnowładców, lecz ogół ziemian-bojarów, cały stan szlachecki, zdobywający sobie właśnie w tych latach wewnętrznej reformy pewien skromny zrazu, lecz coraz znamiennejszy w decydujących zwłaszcza chwilach, wpływ na losy swej ojczyzny. Nawet prof. Hruszewskij, zapatrujący się na całe dzieło unii polsko-litewskiej tak krytycznie i nieprzychylnie, nie zawahał się uwydatnić owej petycji witebskiej jako wyraźnego dowodu, że ogół szlachty W. księstwa litewskiego, wbrew opozycji możnowładczej, zbliżenia do Korony i wzmocnienia unii z nią pragnął jaknajgoręcej; omawiając jednak tę sprawę, słusznie zaznaczył, że mimo jej ważności wiemy o niej dotąd niestety bardzo mało<sup>2)</sup>, możemy ją przedstawić tylko fragmentarycznie i ogólnikowo. Istotnie znaleźmy

---

<sup>1)</sup> Por. M. Lubawskij: Lit.-russkij sejm, s. 635/6; M. Hruszewskij: Istoria Ukraini-Rusi, 2. wyd. IV s. 361/3.

<sup>2)</sup> L. c., s. 361.

ją dotychczas tylko z krótkiej wzmianki „o litewskiej uniej“ na końcu dyaryusza sejmu piotrkowskiego 1562/3 r.<sup>1)</sup>), wzmianki, która jednak — na co dotąd nie zwrócono uwagi — w tekście drukiem ogłoszonym urywa się w środku zdania, oraz z krótkich również uchwał, zapadłych pod Witebskiem, które przytoczono pod mylnym tytułem prośby do króla i, jak się niżej okaże, nie w pierwotnej, lecz w znacznie złagodzonej redakcyi, w dyaryuszu sejmu warszawskiego 1563/4 r.<sup>2)</sup>). Znana jest wprawdzie nadto także odpowiedź króla na poselstwo, wysłane do niego przez szlachtę litewską<sup>3)</sup>), lecz w akcie tym Zygmunt August rozstrzyga jedynie mniej ciekawą dla nas prośbę o rozpuszczenie wojska, a najważniejszą sprawę, kwestyę unii, zupełnie pomija.

Z tych skąpych i urywkowych świadectw źródłowych mało się tylko dowiadujemy o uczestnikach i o przeciwnikach całej akcji, nie możemy wywnioskować o jej genezie, o okolicznościach w jakich przyszła do skutku, i — co najważniejsza — nie poznajemy nawet tekstu samej petycyi, treści owych prośb, z jakimi sejm obozowy, podobnie jak inne, w normalnych warunkach zwołane sejmy W. Księstwa, zwrócił się do gospodarza. I nie mielibyśmy żadnych widoków uzupełnienia naszych wiadomości o tak ważnym wypadku dziejowym, bylibyśmy skazani na mozolne — a ewentualnie bezskuteczne — wyszukiwanie ubocznych szczegółów z rozproszonej po różnych archiwach korespondencyi z owych lat, na jałowe przypuszczenia i hipotezy, gdyby nie skrzętna ręka współczesnego szlachcica małopolskiego, który, pragnąc przekazać i wyjaśnić potomnym jaknajwięcej pomników życia parlamentarnego Polski a również i bratniej Litwy w przełomowej dobie ich dziejowego rozwoju, zapisał w dosłownem tłumaczeniu polskiem nietylko autentyczny tekst wspomnianych przed chwilą krótkich uchwał witebskich, ale też całą długą petycyę sejmu obozowego do Zygmunta Augusta, poprzedzając to wszystko swym własnym, nieocenionym dziś dla nas komentarzem.

Ten zaś, kto kreślił te długo ukryte przed okiem badaczy świadectwa lub pod którego kierunkiem je spisano, to nie był byle kto z licznego zastępu sejmującej i sejmikującej za Zygmuntowskich czasów szlachty. Cały ten bowiem materiał, dokumentowy i narracyjny do dziejów sejmu witebskiego, to tylko część wielkiego, współczesnego zbioru do dziejów parlamentaryzmu Rzeczy-

1) Źródłopisma do dziejów unii II/1. s. 157.

2) Tamże, s. 367/8.

3) Lubawskij: Lit.-russkij sejm, dodatki nr. 43.

pospolitej, obejmującego dyaryusze i najrozmaitsze akty, wyświe-  
tlające działalność szeregu sejmów, sejmików i zjazdów szlache-  
ckich za Zygmunta Augusta, łączącego je rodzajem kronikarskiego  
opowiadania, a powstałego pod egidą szeregu wybitnych szlachci-  
ców małopolskich, posługujących, przemawiających, marszałkujących  
na tych sejmach i zjazdach, przywódców ruchliwego stronnictwa  
egzekucyjnego. Wykrywszy wyraźne ślady istnienia tego syste-  
matycznego zbioru, z którego, nie wiedząc o jego istnieniu, ogłoszono już w naszych publikacjach dyaryuszów owoczesnych nie-  
jedną fragmentaryczną część składową<sup>1)</sup>, a nawet część wspomnianego kronikarskiego opowiadania<sup>2)</sup>, pracujemy obecnie nad jego rekonstrukcją, a tymczasem korzystamy z jednej jego części, znanej nam już w czystopisie, w ostatecznej redakcyi<sup>3)</sup>, aby z niej wydobyć i opracować, za pomocą innych jeszcze źródeł, ustępy najcenniejsze, dotyczące spraw litewskich w r. 1562.

Były to czasy długich, wyczerpujących wszystkie siły W. Księstwa wojen moskiewskich, których punktem wyjścia była wprawdzie walka o świeżo pozyskane Inflanty, przy których jednak w istocie rzeczy chodziło i o wiele ważniejszą jeszcze sprawę, o powstrzymanie ciężącego na Litwie od wieku już niemal naporu wschodniego sąsiada, o powetowanie holesnych strat, które w poprzednich wojnach i zatargach z Moskwą już poniesiono, albo przynajmniej o zachowanie tej granicy, która i tak już posunęła się daleko w głąb dawnych dzierżaw Witołdowych.

I otóż właśnie w lecie 1562 r. przyszło do jednej z licznych w siódmym dziesięcioleciu XVI wieku wypraw wojennych W. księstwa litewskiego przeciwko Moskwie, spowodowanej tym razem przez napad wroga, skierowany na pograniczne województwo witebskie. A potrzeba musiała być nagła i gwałtowna, skoro, jak się

---

<sup>1)</sup> Należą tu między innymi także dwa cytowane wyżej dyaryusze w *Źródłopismach do dziejów unii II/1*.

<sup>2)</sup> Jest to kroniczka 1559 — 1562, ogłoszona w Bibliotece Kraszińskich r. 1868 (wraz z dyaryuszem sejmu 1565 r.) z kopii, urywającej się w połowie zdania i nie obejmującej już spraw litewskich 1562 r.

<sup>3)</sup> MS. Czartor. 1604. obejmujący 1) kronikę, przeplatana aktami do dziejów parlamentaryzmu, od skończenia sejmu 1558/9 do początku sejmu 1562/3 (s. 1—86), 2) dyaryusz tego sejmu, ten sam co w *Źródłop.* (s. 87—368), 3) dalszy ciąg owej kroniki aż do zwołania następnego sejmu 1563/4 (s. 368 — 406). Pierwsza część niemal cała, m. i. wszystko, co się w niej odnosi do Litwy, znajduje się też w drugim współczesnym MS. tegoż archiwum, mianowicie w Nr. 2208 s. 267 nn.

następnie skarżyła szlachta na początku swej petycji<sup>1)</sup>, król ją powołał do walki „oprócz sejmu walnego i wspólnej rady przy waszej KM. wszech członków a rad WKMc i nas poddanych a obywateli w tym państwie WKM, ojczyźnie naszej, czego przodkowie WKMc nie zwykli byli przedtem czynić“. Mimo tej stanowczej decyzji królewskiej wojsko litewskie nie zebrało się na czas<sup>2)</sup>: gdy przybyło do dotkniętych najazdem stron, w okolicę Orszy, Moskwa już się cofnęła i trzeba było ograniczyć się do odwetowego spustoszenia jej pogranicza, litewskiej przed pół wiekiem jeszcze ziemi smoleńskiej<sup>3)</sup>. Tem konieczniejszym było oczywiście energiczne przeprowadzenie dalszej akcji wojennej i taki też był zamiar Zygmunta Augusta, nie dający się jednak urzeczywistnić bez odpowiednich środków pieniężnych. Nie wystarczała na ten cel srebroczyzna samych tylko poddanych gospodarskich, która według listów, rozpisanych przez króla już 18 czerwca, miała być uiszczoną na św. Marcina<sup>4)</sup>; na to zaś, aby nałożyć podatek na dobra szlacheckie wobec rozwiniętego w tym kierunku już od długiego czasu parlamentarnego ustroju Litwy trzeba było uzyskać zgodę tych, z których włości miał być płacony, przyzwolenie ich reprezentacyi, uchwałę sejmową. Rozpuścić jednak narazie szlachtę do domu, zwołać następnie jej przedstawicieli na sejm, np. do Wilna, i z niego dopiero, po szczęśliwie przeprowadzonych pertraktacjach, rozesłać listy srebroczyźniane do wszystkich ziem i powiatów W. księstwa, to znaczyło odłożyć sprawę na dłuższy czas, conajmniej na kilka miesięcy, podczas których Litwa, bezbronna na razie, mogła być narażoną na dalsze, bezkarne napady nieprzyjaciela. Wobec tego król postanowił chwycić się innego środka, przemienić zgromadzone zastępy wojenne w sejm polowy, obozowy<sup>5)</sup>, i nie rozpuścić rycerstwa do domu, aźby nie uchwaliło na nim potrzebnych podatków.

---

1) Sama petycja, którą wraz z dającymi się obecnie odnaleźć częściami kroniki, łączącej poszczególne dyaryusze sejmowe, mamy zamiar niebawem ogłosić, znajduje się na s. 58—74 MS. 1604; wszędzie, gdzie nie podajemy osobnych cytatów, wszystkie szczegóły w tekście przedstawione, z niej są zaczerpnięte.

2) O opóźnieniu się na wyprawę znacznej części rycerstwa, por. wzmianki w odpowiedzi królewskiej na petycję, Lubawskij, l. c. dod. nr. 43.

3) Strykowski Kronika, ed. 1582, s. 770.

4) Lubawskij, l. c. dod. nr. 42.

5) Podając w rozprawie niniejszej nieco przyczynków do dziejów jednego z tak mało zbadanych, a zresztą niezbyt częstych w życiu parlamentarnem Litwy sejmów obozowych, pragniemy wskazać przy tej sposobności cenne

Tak więc zamiast spodziewanego pozwolenia na rozejście się z wyprawy, szlachta, obozująca właśnie w nieznanem nam bliżej miejscu w okolicy Witebska, otrzymała od swego wodza, hetmana w. lit. i wojewody trockiego Mikołaja Radziwiłła Rudego nieoczekiwaną wiadomość, że tam na miejscu, gdziekolwiek się znajdują, mają odbyć obrady, jakoby sejmowe, nad sposobem obrony granic po ich rozjechaniu się i uchwalić podatki na dalszą wojnę. Opór był tem trudniejszy, że, jak to w swych uwagach wstępnych wyraźnie zaznaczył ów szlachcic małopolski, któremu zawdzięczamy przechowanie nam tekstu petycyi<sup>1)</sup>, tak jak zwykle znajdował się wprawdzie w obozie, poddany pod silną dłoń hetmańską, ogół ziemian-bojarów, lecz właśnie najmożniejsi panowie, lekceważący sobie tylekroć rozkazy hospodarskie, nie byli obecni. Choć więc podnosili potem wobec króla, że „to mieli za rzecz przedtym u siebie niebywałą, aby się na wojnie co około podatków jakich stanowiło“, że nie pamiętali takiego zjazdu sejmowego bezpośrednio w obozie, na samej granicy nieprzyjacielskiej, przecież zebrało się rycerstwo wraz z obecnymi panami rady, z tymi „z braciej swej starszej, którzy z nami na wojnie byli“, do nakazanych przez króla obrad, którym na jego miejscu przewodniczył hetman, i uchwaliło podatek, co prawda niezbyt znaczny, bo w wysokości pięciu groszy od sochy na lud służebny<sup>2)</sup>.

Z tą uchwałą wyprawiono do króla trzech posłów: kniazia Łukasza Bolka Świrskiego, przedstawiciela jednego z najbardziej

---

źródło do historii sejmu obozowego mińskiego w r. 1564, o którym dotąd jeszcze mniej wiedziano, aniżeli o witebskim z r. 1562. Źródłem tem jest przywilej Zygmunta Augusta, wydany na sejmie piotrkowskim 30. IV. 1565 (MS. Czartor. 2242 doc. 24), w którym, w myśl postanowień owego sejmu, wspominając przytem o jego genezie i obradach, ustala normy administracyi i sądownictwa powiatowego w pow. nowogrodzkim w czasie przejściowym przed wprowadzeniem w życie nowej redakcyi statutu i oznacza granice tego powiatu; przywileje podobne wydano wówczas zapewne dla wszystkich powiatów W. Księstwa (świadczy o tem notatka współczesna, która się znajduje w MS. Bibl. Ord. Krasieńskich 4017 nr. 118, po oznaczeniu granic pow. oszmiańskiego i mińskiego, wyjętem widocznie z takich przywilejów: „A to ograniczenie powiatów wszystkich Xięstwa Litewskiego potwierdzono na sejmie w Piotrkowie“ 30 kwietnia 1565 r.), a stanowią one cenne uzupełnienie do dotyczącego również owego sejmu obozowego mińskiego pisma królewskiego z maja 1565 r., które ogłosił Malinowski: Sbornik mater. do istorii panow rady, część II nr. 84.

<sup>1)</sup> MS. Czartor. 1604, s. 54.

<sup>2)</sup> Por. o wysokości podatków, uchwalanych w czasie wojny moskiewskiej lat 1534 — 1536 u Kolankowskiego: Zygmunt August, W. Książę Litwy, s. 106.

rozrodzonych, ale też stosunkowo najmniej możliwych rodów książęcych, z którego nazwiskiem jeszcze nieraz można się spotkać w latach następnych w dziejach unii<sup>1)</sup>, pana Wydrę, chorążego kowieńskiego, i nieznanego bliżej pana Wołczka, może Jana, który w r. 1569, jako koniuszy litewski, podpisał akt unii lubelskiej<sup>2)</sup>. Mieli zaś nie tylko poinformować króla o uchwale rycerstwa, ale też poprosić go, aby sam się również przyczynił do spodziewanych wydatków wojennych, szlachtę zaś obecnie, po spełnieniu jego woli, dla wielkiego braku żywności w spustoszonej okolicy rozpuścił do domu. Czekając ich powrotu, rycerstwo nie próżnowało, podjęło nawet wyprawę pod Wieliz, twierdzę moskiewską, wzniesioną w r. 1536 na litewskim niegdyś terytorium, tuż nad granicą województwa witebskiego, stanowiącą punkt wyjścia dla napadów na tę ziemię<sup>3)</sup>, która to ekspedycja, choć zamku nie zdobyto<sup>4)</sup>, musiała być wcale skuteczną i pomyślną, skoro zginął tamtejszy wojewoda moskiewski. Tymczasem jednak brak żywności stawał się coraz dotkliwszym i tym większym musiało być rozczarowanie w obozie, kiedy wreszcie wrócili posłowie, nie uzyskawszy jednak upragnionego pozwolenia na rozejście się wojska. Rzecz jasna, że od razu postanowiono wysłać do króla poselstwo ponowne, lecz wybierając tym razem osoby znaczniejsze, bardziej wpływowe na dworze. Na czele jego stanął tak głośny niebawem Jan Hieronimowicz Chodkiewicz, wówczas stolnik w. księstwa litewskiego, a więc „urzędnik dworny, stróż zdrowia WKMcici“, jak z naciskiem zaznaczała szlachta, a towarzyszyli mu Malcher Szemet i Hawryło Bokiej.

Nim się bliżej zastanowimy nad temi trzema osobistościami, których charakterystyka pozwoli nam wglądnać bliżej w ów różnorodny świat szlachty litewsko-ruskiej, dający nam tak wyraźną

---

<sup>1)</sup> W tekście petycji książę Świrski jest nazwany „Bylkiem“ lub „Bilkiem“, a więc Bolkiem, Bolesławem, ponieważ jednak Bolesław Świrski umarł już przed r. 1534 (Wolff: *Kniaziowie*, s. 514), może chodzić tylko o jego syna Łukasza Bolesławowicza, który według Kojalowicza (*Compendium*, s. 154) zwany był Łukaszem Bolkiem, a odznaczył się jako dzielny rotmistrz już w walkach 1560 r. W r. 1566, już jako marszałek hospodarski, należy on do delegatów sejmu litewskiego w Brześciu na sejm koronny w Lublinie i imieniem urzędników i posłów ziemskich litewskich przemawia w sprawie unii (dyaryusz sejmu lub. 1566 r., *Metryka lit.* IX ks. 123, przygotowany do wydania przez S. Ptaszyckiego, udzielony mi łaskawie do przejrzania przez prof. W. Zakrzewskiego — sesja z 16. VII). Akt unii lubelskiej podpisał w tej samej godności, wraz z bratem Janem (Danilowicz: *Skarbiec*, II nr. 2382).

<sup>2)</sup> Danilowicz, l. c.

<sup>3)</sup> Kolankowski, *op. cit.*, s. 148 przyp. 3, 150, 163.

<sup>4)</sup> *Kronika Strykowski*, ed. 1582, s. 770.

wytyczną swej polityki wobec Polski w ostatecznej petycji sejmku obozowego, trzeba odrazu zaznaczyć, że drogę od zgromadzonego rycerstwa do Wilna i z powrotem przyszło im odbyć w niedługim czasie dwukrotnie. Choć bowiem zaraz przy ich pierwszym wysłaniu szlachta prośbę swoją o rozpuszczenie z obozu z powodu głodu, jaki już poprostu wojsko cierpieć musiało, z całym naciskiem powtórzyła, choć dodała odrazu jeszcze drugą prośbę, świadczącą o stanowczem pragnieniu czynnego współdziałania przy obmyślaniu dalszego planu akcji w wewnętrznej i zewnętrznej polityce, mianowicie prośbę o wyznaczenie terminu obiecanego jej normalnego sejmku W. Księstwa, bez względu na obecność lub nieobecność króla na Litwie, przecież odpowiedź wypadła znowu zgoła niewystarczająco. Słusznie podnosi nasz informator koronny, że widocznie w Wilnie, wśród otaczających króla najdosłojniejszych panów rady, o poselstwo rycerstwa, o jego postulaty „mało dbano“<sup>1)</sup>; obie bowiem prośby odpowiedź ta, znana nam niestety tylko ze streszczenia w następnej petycji, zbywała niczem, gdyż król w niej ani nie rozpuszczał wojska ani nie ustalał terminu najbliższego regularnego sejmku, wzywając tylko szlachtę, aby w sprawach, nad którymi jej zdaniem zastanowić i naradzić się należało, pisemnie lub przez posłów zwróciła się do niego, chociażby już bawił w Koronie.

Wtedy jednak rycerstwo powzięło decyzję niezwykle stanowczą; skorzystało ze swojego zgromadzenia, któremu sam król nadał parlamentarny charakter, domagając się zastępującego uchwałę sejmową przyznania podatków, aby nietylko związać się w rodzaj niebywalej w dotychczasowych dziejach Litwy konfederacji, ale nawet uchwalić, że w razie niespełnienia owych życzeń, mają wszyscy po upływie trzech tygodni gromadnie „ruszyć się ku Wilnu“, udać się do króla, poprzedzając to gremialne przybycie ponownem wysłaniem tych samych posłów, z żądaniami idącemi bez porównania dalej od postulatów dwóch pierwszych poselstw. Nowością, niespodzianką dla Zygmunta Augusta, a zwłaszcza dla nieobecnych pod Witebskiem panów rady, była nietylko forma wystąpienia, natarczywość ciągle ponawianych i rozszerzanych prośb, ale także treść ich dążeń, gdyż taksamo w „spisach“, jakie między sobą zawiązali, jak też i w trzeciej petycji, przesłanej przez posłów, która nam na szczęście w całości się przechowała, wysuwa się na pierwszy plan kwestya dotąd przez nich samych nie poruszana, kwestya unii z Koroną.

---

1) MS. Czartor. 1604, s. 54.



Najbardziej interesującym byłoby teraz dowiedzieć się, skąd tak nagle na pozór, bez śladu poprzednich rokowań czy porozumień ze szlachtą polską, bez wszelkiej inicjatywy ze strony Zygmunta Augusta, a wbrew woli najpotężniejszych możnowładców Litwy, pojawiło się u rycerstwa W. Księstwa to stanowcze dążenie do unii, to wyraźne żądanie jej ostatecznego przeprowadzenia, które, przyobleczone w konkretny program, znajdziemy w trzeciej redakcji próśb sejmu obozowego. Tego rodzaju zagadnienia nie wyjaśni nam żadne źródła urzędowe, nie oświetli korespondencya magnatów, nie rozwiążą ostatecznie nawet same wywody petycyi. I tutaj właśnie przychodzi nam z pomocą ta sama osoba, która nam akta zjazdu witebskiego przechowała, a to w swoich własnych, współcześnie, z głębokim zrozumieniem położenia kreślonych uwagach wstępnych<sup>1)</sup>, na które już powoływaliśmy się wyżej.

Zaczynają się one od rzeczy znanej, od stwierdzenia wpływu wojen moskiewskich na dążenie niższych warstw szlacheckich, na których ich ciężar spoczywał najdotkliwiej, ku zapewnieniu sobie podobnych polskim swobód i wpływu politycznego, równouprawnienia z możnowładztwem,—na ich skłonność do oparcia się o Polskę i zapewnienia sobie jej stałej, nie dorywczej, okolicznościowej jak dotąd, pomocy w tej wyczerpującej walce. Dotąd skłonności tej ku Koronie, jej ustrojowi stanu szlacheckiego, jej prawom i swobodom, przeciwdziałali magnaci W. Księstwa, zwłaszcza ci nieliczni zresztą panowie, których głównych przywódców poznamy niebawem, używając całego wpływu swej zamożności i wysokich dostojenstw, aby ogół szlachty od unii odwodzić; jakim zaś głównym, a bardzo ciekawym posługiwali się przy tem argumentem, o tem jasno świadczy nasze źródło: „straszyli wyniszczeniem narodu swego od Polaków, jako się stało ruskim ziemiom, iż już tam Rusi mało jeno Polacy“.

Obawę tę panowie litewscy wyrażali ubocznie także przy bezpośrednich układach w sprawie unii z Polakami w latach następnych, a to nietylko w czasie bezowocnych narad na sejmie warszawskim w r. 1563/4<sup>2)</sup> i lubelskim w r. 1566<sup>3)</sup>, lecz nawet

<sup>1)</sup> MS. Czartor. 1604, s. 53/4.

<sup>2)</sup> Źródłopisma II/1. s. 358.

<sup>3)</sup> Donosząc o małych widokach porozumienia polsko-litewskiego na tym sejmie, rezydent austriacki Dudycz pisze z Lublina 20. VII. 1566 do cesarza, że unia prawdopodobnie nigdy do skutku nie dojdzie, ponieważ Litwini się obawiają, „ne si communia omnia habeant, idem ipsis quoque eveniat, quod Ruthenis evenisse vident, ut nimirum nihil ipsis posthoc praeter nomen reli-

jeszcze w przeddzień niemal podpisania unii, w czerwcu 1569 r.<sup>1)</sup>. Dlatego warto na nią zwrócić baczniejszą uwagę. Przedewszystkiem należy wskazać, w jaki sposób Polacy w r. 1564, przez usta wojewody ruskiego Sieniawskiego, starali się wykazać bezpodstawność tych obaw: otóż mogli się z łatwością powołać na to, że przecież w należącej już najdłużej do Polski Rusi Czerwonej „domy starożytne ruskie“ nic nie straciły na swoim znaczeniu w ziemi rodzinnej, że „z nami jednej krewności i społeczności używają“. Widzimy stąd, że rody możnowładcze na Litwie obawiały się w razie unii ściślejszej upadku swych wpływów, upośledzenia na korzyść rodzin polskich, a ponieważ taka rywalizacja mogła w danych warunkach odgrywać się jedynie w zakresie posiadania własności ziemskiej i dostępu do urzędów i godności, zyskujemy tą drogą najważniejsze wyjaśnienie, o co wielkopańskiej opozycji przeciwko unii na Litwie w pierwszym rządzie chodziło. Wniosek ten potwierdzają nam dwa spostrzeżenia. Po pierwsze, o ile dopatrywanie się upośledzenia żywiołu ruskiego w ziemiach ruskich Korony pod względem narodowościowym byłoby wręcz anachronizmem, o tyle mogła się Litwinom zupełnie słuszenie nasuwać uwaga, że dzięki ożywionej kolonizacji polskiej na Rusi Czerwonej i na Podolu liczne rodziny rdzennie polskie nabywały tam rozległe dobra i dochodziły do najwyższych dostojęństw, któreby w przeciwnym razie piastowały wyłącznie odwieczne w tamtych stronach, gniazdowe rody ziemiańskie. Po drugie, wyraźny dowód na to, że obawy Litwinów właśnie w tym kierunku były skierowane, znajdujemy w ustawodawstwie W. Księstwa, które (jak na to też wskazuje nasz współczesny informator) zaczynając od przywileju Kazimierza Jagiellończyka z 1447 r. aż do odnośnych postanowień II-go statutu, dyskutowanych, jak wiadomo, jeszcze na sejmie lubelskim 1569 r., starało się usunąć Polaków od posiadania dóbr i urzędów w W. Księstwie litewskim; znajdujemy nadto w skargach możnowładców litewskich jeszcze przed unią ostateczną, np. również na sejmie 1563/4 r., wzmiankę, że mimo owych zapobiegawczych przepisów prawnych dopuszcza się na Litwie niektórych polskich obywateli do dóbr ziemskich, urzędów, starostw i dzierżaw<sup>2)</sup>. Odrazu należy tu zaznaczyć, że objaw ten, który wyraźne

---

quum fiat et superbum Polonorum dominatum tanquam gravissimum quoddam iugum ferre cogantur“ — Haus-Hof-u. Staatsarchiv w Wiedniu, Polonica fasc. 8 conv. b. f. 92.

<sup>1)</sup> Fragment dyaryusza sejmu 1569 r. w Tekach Naruszewicza 77 s. 985

<sup>2)</sup> Źródłopisma II/1. s. 326.

analogie znajduje we wzajemnych stosunkach poszczególnych dzielnic W. Księstwa litewskiego, a nawet, zwłaszcza we wcześniejszych czasach, etnograficznej Polski, nic nie ma wspólnego z antagonizmem narodowościowym, lecz jest naturalnym wpływem partykularyzmów ziemskich i rywalizacji rodowych, normalnym skutkiem wspólnego w ustroju całej polsko-litewsko-ruskiej Rzeczypospolitej pierwiastku, mianowicie średniowiecznego, wspartego o szeroką autonomię terytoryalną i przywileje stanowe federalizmu.

Niemniej zrozumiałem jest jednak, że takie względy najsilniej działały na najwyższą warstwę możnowładczą, rządzącą W. Księstwem właśnie dzięki swym rozległym majątnościom i wpływowym dostojnościom, słabły zaś u ogółu szlachty, nie mogąc zrównoważyć ważniejszych dla jej interesów dążeń o uzyskanie równych polskim praw obywatelskich, wyzwalających ich właśnie z pod przewagi panów, o zapewnienie sobie współudziału Korony w walce z Moskwą nie w formie jednorazowego wsparcia, lecz w imię wspólnej obrony jednej wspólnej Rzeczypospolitej. Dlatego też, jak czytamy w naszym wstępie do petycji witebskiej, szlachta litewska doszła wreszcie do przekonania, że możnowładcy W. Księstwa sprzeciwiali się unii głównie w swym interesie stanowym i rodowym, sprzecznym nieraz z jej własnym, dlatego spostrzegła, „że im próżno Polaki hydżono“, że właśnie „tej unii przekazowaniem byli wiedzeni w niewolą“, i z tego powodu, chcąc tej taktyce swej starszej braci zaradzić i własne niezależne zająć stanowisko co do stosunku do Polski, „wielkie i gęste zjazdy mieli“. Z tej ostatniej wzmianki dowiadujemy się, że nietylko w obozie pod Witebskiem szlachta litewska samodzielnie nad unią radziła, choć tylko o tym jednym zjeździe zachowały się nam wyraźne świadectwa źródłowe, bo on tylko, dzięki charakterowi sejmku polowego, jaki mu nadał król, przybrał cechę oficjalną, mógł wyrazić swą opinię w urzędowym akcie.

A chociaż przy całym tym ruchu, ożywiającym szerokie masy rycerstwa litewsko-ruskiego, nie słyszymy o bezpośrednich znoszeniach się ze szlachtą koronną, silnie nań działał od początku wpływ, idący z Polski. Od Polaków, przybywających na Litwę bądź to w otoczeniu Zygmunta Augusta, bądź to też, jak z naciskiem podnosi nasze źródło, w owych oddziałach pomocniczych rycerstwa polskiego, które król wobec coraz większej grozy wojny moskiewskiej trzymał w W. Księstwie, dowiadywali się nietylko o pomyslniejszych w Koronie warunkach dla niższych warstw społeczeństwa szlacheckiego, ale także o obradach sejmów polskich, na których przecież szlachta raz po raz domagała się dokończenia unii z nimi

„wedle dawnego zjednoczenia ich“,—słyszeli że właśnie na poprzednim sejmie radzono o wspólnej z Litwą elekcyi jednego pana i sejmie wspólnym.

Istotnie właśnie w owej chwili, w okresie między sejmami piotrkowskimi 1558/9 i 1562/3, owe głosy rycerstwa koronnego o ostateczne przeprowadzenie unii stawały się coraz bardziej stanowcze, wysuwając przy tem na pierwszy plan postulat wspólnego z Litwą sejmu. Otóż także co do tych dążeń ze strony polskiej kronika nasza tego czasu międzysejmowego dostarcza nam cennego przyczynku, a to w akcie poselstwa, jakie jeszcze w marcu 1562 r. szlachta małopolska wysłała z N. M. Korczyzna do króla, bawiącego w Wilnie: sejm, którego zwołania żądają, ma być wspólny dla wszystkich ziem Rzeczypospolitej, mają nań przybyć posłowie „nietylko z Korony, ale też i z Litwy, z Prus i z Śląska“, a co do udziału Litwy wyraźnie się powołują na przywilej horodelski, „w którym ta incorporatia się gruntowała“, który zarazem kładł pierwsze podwaliny wspólnego polsko-litewskiego parlamentaryzmu przez postanowienie, że w razie niebezpieczeństwa — a takie właśnie groziło obecnie przez sprawę inflancką — król ma „sejm złożyć spólny z Litwą w Parczowie albo w Lublinie“<sup>1)</sup>.

Już z odpowiedzi królewskiej, której tekst pisemny, urzędowy, datowany z dnia 26 maja, również wciągnięto do naszej kroniki<sup>2)</sup>, przekonywamy się, że Zygmunt August w zasadzie na to żądanie, którego słuszność i zbawienność dla sprawy unii była oczywistą, zapatrywał się przychylnie: wyraźnie bowiem obiecuje się starać o rychłe zwołanie sejmu, na któryby przybyli posłowie „niejedno z Korony, ale też ze wszystkich państw JKŃ“. Ponieważ jednak w tym krótkim zwrocie niema osobnej wzmianki o samej Litwie i cała sprawa, tak dla nas ciekawa, jest niestety poruszona tylko bardzo zwięźle, warto wskazać na cenne uzupełnienia do niej, jakie znajdujemy we współczesnych relacjach rezydenta austriackiego Walentego Saurman de Jelcze<sup>3)</sup>. Przebywający przy boku króla polskiego na dworze wileńskim, przesyłał cesarzowi Ferdynandowi I szczegółowe informacje o wszystkim, co się działo w Polsce, a w relacji swej z 5 czerwca, opowiadając o przybyciu poselstwa od szlachty małopolskiej (za którą niebawem poszła też wielkopolska), donosi też szczegółowo o pomyślnej odpowiedzi, jaką otrzymało ono od Zygmunta Augusta właśnie w sprawie wspólnego

1) MS. Czartor. 1604, s. 39, 41.

2) MS. Czartor. 1604, s. 44.

3) Haus-Hof-u. Staatsarchiv w Wiedniu, Polonica fasc. 7 conv. a.

sejmu z Litwą, odpowiedzi ustnej zapewne, która szerzej rozwijała to, co spisano w osobnym akcie, jaki posłowie przywieźli następnie swej braci na zjazd sandomierski. Otóż król obiecał znaleźć sposób aby się odbył sejm wspólny dla Polaków i dla Litwinów, a to, ze względu na toczącą się wojnę moskiewską, w miejscu niezbyt dalekiem dla przedstawicieli W. Księstwa; tam zaś postara się, aby uradzono i uchwalono to, co byłoby pożytecznem i dogodnem dla obu narodów i dla całej Rzeczypospolitej. Co więcej zaś, rozchodziły się — według Saurmana — pogłoski, że król już postanowił zwołać taki sejm wspólny wszystkich prowincyi swego państwa w możliwie jaknajbliższym czasie właśnie do jednej z wymienionych w poselstwie Małopolan miejscowości: do Lublina lub do Parczowa, które to miejsca, jak dodaje relacya, „leżą w samym środku między Polską, Litwą i Rusią“.

O tem musiano wiedzieć na Litwie, musiano w zetknięciu się ze zjeżdżającymi się do Wilna przedstawicielami rycerstwa koronowego oswajać się i przejmować ową myślą wspólnych z nimi narad sejmowych, musiano się spodziewać, że król nie zajmie wobec tego projektu nieprzychylnego stanowiska. Ale, jak wspomnieliśmy, wiadano na Litwie nietylko o dążeniu Polaków do wspólnego sejmu, ale też o dalszym postulatcie wspólnej elekcji po przewidywanej już wówczas bezpotomnej śmierci Zygmunta Augusta. Druga ta kwestya i wogóle cała sprawa następstwa po ostatnim z Jagiellonów, którą się tak obszernie zajmowało poselstwo szlachty koronnej do króla, była niemniej ważną, a może ważniejszą jeszcze dla W. Księstwa. Litwa, dziedzictwo rodu Jagiellowego — wszak było to jeszcze przed zrzczeniem się tego dziedzicznego do niej prawa przez ostatniego jego potomka — miała stanąć poraz pierwszy od niepamiętnych czasów przed wyborem nowej dynastyi panującej; taksamo zaś, jak w Koronie, obawiano się „praktyk“ austryackich celem zapewnienia sukcesyi po Jagiellonach polskich tym samym Habsburgom, którzy sięgnęli po ich spadek czesko-węgierski<sup>1)</sup>, taksamo i o Litwę po śmierci jej obecnego władcy mógł się pokusić „ktoś postronny“, oczywiście ów groźny sąsiad wschodni, którego przodkowie zagarnęli już tyle litewskiego niegdyś terytoryum, a który, jak skądinąd wiemy<sup>2)</sup>, w samem W. Księstwie posiadał podobno niemało zwolenników. Ale na Litwie było jesz-

1) Odnosny ustęp poselstwa małopolskiego przesłał Saurman, w tłumaczeniu niemieckiem, cesarzowi wraz z relacją swoją z dnia 29 czerwca.

2) Por. relację Dudycza do cesarza Maksymiliana II z 6. VI. 1568 w archiwum wiedeńskim, Polonica fasc. 8 conv. d, f. 105.

cze niebezpieczeństwo inne, gdyż, jak dodaje autor owych uwag o genezie petycyi witebskiej, także „podobno między sobą czuli kogoś, coby się u nich o państwo kusić śmiał, gdyby pana dzisiejszego nie stało ani potomstwa jego“.

Nie trudno odgadnąć, o kim tu mowa, a gdyby jakaś jeszcze pod tym względem wątpliwość zachodzić mogła, to usunie ją inny ustęp naszej kroniki, następujący już po dyaryuszu sejmu piotrkowskiego 1562/3 r.<sup>1)</sup> gdzie jej autor wymienia tych nielicznych panów, którzy byli przeciwni petycyi witebskiej. Na pierwszym bowiem miejscu figurują tutaj obaj Mikołajowie Radziwiłłowie, najstarsi wiekiem i godnością przedstawiciele rodu, który stał w owej chwili, właśnie dzięki tym dwu wybitnym a współczesnym postaciom, u szczytu swej potęgi. Drogą niezwyklej nawet na Litwie kumulacyi urzędów skupili w swym ręku pięć najwyższych, najbardziej wpływowych świeckich godności w radzie: Mikołaj Czarny, ks. na Ołyce i Nieświeżu, „na którym za łaską królewską summa rerum Lituanicarum była“, „wielkich dzierżaw w onem księstwie wielki pan“<sup>2)</sup>, związany z Zygmuntem Augustem osobistym stosunkiem przyjaźni, był przecież równocześnie wojewodą wileńskim, marszałkiem ziemskim i kanclerzem w. lit., a brat jego stryjeczny, Mikołaj Rudy, książę na Birzach i Dubinkach, szwagier królewski — wojewodą trockim i hetmanem w. lit. Nietrudno im było zamarzyć o stolcu wielkoksiążęcym, o którym już przeszło sto lat temu, gdy się dopiero kładły podwaliny pod możność niezwykłą tego rodu, mógł myśleć jego protoplasta Radziwiłł Ostykwicz w chwili zaburzeń, wznieconych przez Jana Gasztołda za czasów Kazimierza Jagiellończyka<sup>3)</sup>; nie mógł jednak pragnąć ich ostatecznego wyniesienia ponad dotychczasowych współobywateli ogół szlachty W. Księstwa, na którym po wygaśnięciu tych nielicznych rodów, które z nimi rywalizować mogły, zwłaszcza Gasztołdów, niezmierna potęga tej właśnie rodziny szczególnie dotkliwie ciążyła. Dlatego też akcyja rycerstwa, zgromadzo-

<sup>1)</sup> MS. Czartor. 1604, s. 372; w Źródłopismach II 1. s. 157 podano jeszcze ten ustęp „o litewskiej uniej“, należący, taksamo jak bezpośrednio poprzednie, już nie do dyaryusza, lecz do kroniki, opowiadającej wypadki między sejmami 1562/3 i 1563/4; jak jednak wspomnieliśmy, urywa on się tam w połowie zdania, wymieniając tylko pierwszego z przeciwników petycyi o unię. Niezrozumiałe dla dotychczasowych badaczy odwołanie się tego ustępu do tego, co „wyżej“ o tej petycyi pisano, odnosi się właśnie do nieznaney dotąd części kroniki, poprzedzającej dyaryusz 1562/3, na której się głównie opieramy.

<sup>2)</sup> MS. Czartor. 1604. s. 2. 372.

<sup>3)</sup> Por. Liv., Est., Kurländ. Urkundenbuch, XI nr. 296 (7. VIII. 1453).

nego pod Witebskiem, ma do pewnego stopnia tendencję wprost antiradziwiłłowską, na cò wskazuje zresztą i inny jeszcze, drobny na pozór, lecz znamienny szczegół.

Czytamy bowiem na samym początku petycji, w trzeciej redakcyi próśb sejmu obozowego, że o sprawach ściśle wojennych, które ona porusza tylko mimochodem, sam hetman, którym, jak wiemy, był Mikołaj Radziwiłł Rudy, królowi „powiedzieć nie zaniecha albo już niezaniechał“. Świadczy ten zwrot, że w chwili zredegowania owego aktu, w chwili, kiedy pojawiły się tak uderzająco śmiałe i energiczne postanowienia rycerstwa, o których już krótko wspomnieliśmy, kiedy wysunęła się na pierwszy plan pomijana dotąd sprawa unii, hetmana Radziwiłła już nie było w obozie, a nawet już znacznie wcześniej musiał wyjechać do króla, gdy przypuszczano, że mu może już złożył sprawozdanie wojenne. Jasne tu mamy wytłómaczenie niezrozumiałego zrazu faktu, że owa kwestya unii, a zarazem też związana z nią sprawa elekcyi, wypływają tak nagle i niespodzianie w ostatniej fazie obrad rycerstwa, podczas gdy w dwóch jego pierwszych poselstwach do Zygmunta Augusta o tych rzeczach najważniejszych nawet mowy nie było. Oczywiście, póki obradami zjazdu kierował, jak gdyby w zastępstwie króla, sam hetman, nie byłby pozwolił na wysunięcie tak niesympatycznych i drażliwych dla najwybitniejszych możnowładców, a zwłaszcza dla jego własnej rodziny, postulatów i zagadnień.

Niewiadomo niestety, kto po jego odjeździe przewodził obradom i wogóle całej akcji zjazdu. Nie ulega jednak żadnej wątpliwości, że pierwszorzędną w niej rolę musieli odegrać ci, którym powierzono powtórnie, z trudniejszą i ważniejszą o wiele misją, aniżeli za pierwszym razem, poselstwo do króla, celem przedłożenia mu próśb niezwykłego sejmu. Wobec tego bliżej się z nimi zapoznać musimy, przy czem zgóry zaznaczyć należy, że ze wspomnianej już wyżej, tak mało nam zresztą mówiącej odpowiedzi króla na przedstawione mu dezyderaty, znaliśmy dotąd tylko nazwiska dwóch pierwszych posłów, nie mając w dodatku żadnej pewności, czy oni to właśnie przedstawili przemilczaną w odpowiedzi sprawę unii, podczas gdy nazwisko trzeciego, stosunkowo najskromniejsze, najmniej głośnie w W. Księstwie, zupełnie w owym akcie było opuszczone.

Najbardziej nas oczywiście uderza na czele poselstwa, domagającego się w imieniu ogółu szlachty W. Księstwa litewskiego przeprowadzenia unii, nazwisko jednego z najmoźniejszych, obok Radziwiłłów, panów litewskich, jakim był niewątpliwie, choć do-

piero godnością stolnika i dwiema skromnemi dzierżawami<sup>1)</sup> zaopatrzony, Jan Hieronimowicz Chodkiewicz, syn zmarłego niedawno kasztelana wileńskiego i starosty żmudzkiego, hrabiego św. państwa rzymskiego, sam niebawem starosta żmudzki, gubernator Inflant, a nie wiele później marszałek ziemski, zaszczycony przez samego Zygmunta Augusta dyplomem hrabiowskim na Szklowie, Myszy, Bychowie i Hłusku<sup>2)</sup>. Zadziwić to musi tembardziej, że on to właśnie na sejmie lubelskim 1569 r. przewodzić będzie, zwłaszcza pod nieobecność Radziwiłła, opozycji możnowładczej przeciwko unii. Lecz zbłądzilibyśmy zapewne, gdybyśmy tę sprzeczność w działalności publicznej jednego z najwybitniejszych mężów, jakich wówczas posiadała Litwa, tłumaczyli jedynie chwiejnością owej opozycji antypolskiej, lub też widzieli w jego wystąpieniu z 1562 r. tylko chwilowy poryw młodości, przekreślony późniejszym jego programem politycznym. Wszak bowiem, jeśli się bliżej zastanowimy nad rodzajem opozycji, jaką w Lublinie aż do chwili podpisania unii prowadził Chodkiewicz, będziemy mogli stwierdzić, że nie zwracała się ona bynajmniej przeciwko samemu faktowi zacieśnienia i wzmocnienia związku polsko-litewskiego, lecz tylko przeciw formie jego, jaką chcieli wprowadzić w życie Polacy, od których starał się wydobyć jaknajwięcej ustępstw dla Litwy w ramach jednej wspólnej Rzeczypospolitej. Wykazujemy na innym miejscu<sup>3)</sup>, że głośno i namiętnie protestował przeciwko dążeniom polskim w słowach, że jednak ślady jego czynnej działalności także w r. 1569 spotykamy w decydujących chwilach zawsze tam, gdzie wśród opozycji panów litewskich brał górę prąd umiarkowany, umożliwiając w skuteczny sposób ponowne podjęcie pojedynczych rokowań po każdym ich zerwaniu. W tem oświetleniu działalność jego w r. 1562, w której zresztą, jak zobaczymy, posunął się jeszcze o wiele dalej, aniżeli tego wymagało samo podjęcie się przewodniego udziału w poselstwie sejmu obozowego, staje się zrozumiałą; nadto zaś ten „młody, nie głupi i uczciwy człowiek“, jak

<sup>1)</sup> Dzierżawcą płotelskim i telszowskim tytułuje go król w cytowanej wyżej odpowiedzi na poselstwo.

<sup>2)</sup> Kossakowski: *Monografie histor.-geneal.*, I<sup>2</sup> s. 46/7; Boniecki: *Herbarz*, III. 24.

<sup>3)</sup> W drukującej się obecnie pracy o przyłączeniu Podlasia, Wołynia i Kijowszczyzny do Korony w r. 1569. Ciekawe przyczynki do charakterystyki Chodkiewicza, jego popularności wśród szlachty, znajdują się w uchwale zjazdu ziemian żmudzkich w Szowkanach 1. V. 1565 (oryg. z 120 pieczęciami w MS. bibl. publ. wileńskiej I, 24 f. 56) i w akcie ogromnego nadania, jakie otrzymał od króla w przeddzień sejmu lubelskiego 19. II 1568 (*Katalog tejsze biblioteki t. III, dod. nr. 30*).



go krótko a dosadnie charakteryzuje nasza kronika, swoim stanowiskiem w sprawie unii, jakie zajął mimo wysokiego pochodzenia, uwydatnia nam jaskrawo słabość, brak solidarności wśród zasadniczej opozycji przeciwko temu wielkiemu dziełu, ową *splendid isolation*, w jakiej nawet wśród swej własnej sfery znaleźli się skrajni przeciwnicy petycji rycerstwa, przede wszystkim Radziwiłłowie. Co do stanowiska wobec tych ostatnich, to oczywiście wcale nie jest wykluczeniem, że oprócz należytego zrozumienia ważności i konieczności sprawy, o którą chodziło, pociągnęła młodego Chodkiewicza w przeciwne szeregi także chęć rywalizacji z owym przemożnym rodem.

Drugi z posłów, Malcher Szemet, wówczas ciwun berżański, późniejszy kasztelan żmudzki, krewny Jana Chodkiewicza, którego matką była Szemetówna (choć co prawda nie córka tego Malchera, jak twierdzili dawniejsi heraldycy<sup>1)</sup>), pochodził z rodziny wprawdzie niemogącej dorównać Chodkiewiczom lub innym najpierwszym domom Litwy, a której większe znaczenie on sam dopiero ugruntował, lecz przecież i on był „możnym wielce panem“, jak go nazywa Kojałowicz<sup>2)</sup>; kiedy w r. 1563/4 należał do delegatów W. Księstwa na sejm warszawski, posłował tam „ex ordine patriciorum“<sup>3)</sup>. Ten ostatni szczegół jest dla nas tem ważniejszym, że, jak wspominaliśmy, znany dotychczas tekst uchwał witebskich znalazł się właśnie w dyaryuszu tego sejmu i wówczas właśnie doszedł do ogólnej znajomości szlachty koronnej, tak że nawet poprosiła króla o wydanie jej tego aktu; kto wie, czy się to nie stało dzięki p. Szemetowi, który sam jeden z trzech uczestników poselstwa 1562 r. do owej delegacji warszawskiej należał. W każdym razie także jego udział w akcji sejmu obozowego pod Witebskiem nowego dostarcza dowodu, że nie była ona jedynie, jak się dotychczas zdawać mogło, wyrazem dążeń niższych warstw szlacheckich, lecz także wśród możniejszych panów litewskich miała czynnych zwolenników.

Zato reprezentantem szerokiego ogółu ziemiaństwa jest ów trzeci poseł sejmu polowego, którego odpowiedź królewska, zredagowana zapewne w kołach najdostojniejszych panów rady, nawet wymienił nie raczyła obok tamtych. Nadto zaś p. Hawryło Wasilewicz Bokiej Pieczychwostski był zarazem przedstawicielem żywiołu ruskiego wśród szlachty W. Księstwa; podczas bowiem

<sup>1)</sup> Jak np. jeszcze Kossakowski: *Monografie histor.-geneal.*, I<sup>2</sup> s. 47; por. genealogię Chodkiewiczów u Bonieckiego: *Herbarz*, l. c.

<sup>2)</sup> *Compendium*, s. 128.

<sup>3)</sup> *Źródłopisma II/1* s. 182.

gdy Chodkiewicze, mimo swego pochodzenia od bojarów kijowskich, dawno już wniknęli w zastęp panów właściwej Litwy, a Sze-metowie byli rodziną żmudzka, to Bokieje zaliczali się do ziemiań-stwa Wołynia <sup>1)</sup>, uważanego słusznie jak gdyby za główne środo-wisko życia Rusi południowej w epoce jagiellońskiej. Tem waż-niejszym jest dla nas udział p. Hawryły w omawianem poselstwie, świadcząc nam, że jego postulaty w sprawie unii miały poparcie nietylko samych Litwinów, lecz niemniej także ich ruskich współ-obywateli w W. Księstwie. Popierają ten wniosek niektóre wska-zówki co do tej samej osobistości, należącej widocznie do najruch-liwszych wśród wołyńskich bojarów z lat następnych: i tak po-słuje p. Bokiej, już jako sędzia łucki, z ziemi wołyńskiej na sejm wileński r. 1565/6, na którym wraz z towarzyszami swymi nietylko protestował przeciwko nadużyciom możnowładców tej ziemi w imię interesów ogółu szlachty, lecz prosił też, aby król wreszcie zwołał „bez omieszkania“ sejm wspólny z Koroną polską, motywując to tym razem co prawda głównie zatargami granicznymi na rubieżach Wołynia i Rusi koronnej <sup>2)</sup>; posłuje nadto ten sam Bokiej na wspólny sejm lubelski 1569 r., gdzie on to właśnie, po przyłączeniu do Ko-rony ziemi wołyńskiej, wystąpił z projektem, aby tą inkorporacją objąć nadto nietylko Kijowszczyznę, jak się to istotnie stało, ale też województwo brzesko-litewskie, i popierał swe wywody tak obfitymi argumentami historycznymi, że go Polacy „dla wielkiej znajomości rzeczy kroniką zwali“ <sup>3)</sup>.

Ci trzej więc przedstawiciele tak różnorodnych żywiołów szla-chty litewsko-ruskiej musieli prym wodzić na owem pamiętnem zebraniu sejmu obozowego z niedzieli, dnia 13 września, na któ-rem po ich bezskutecznym powrocie z pierwszego poselstwa do króla, zapadły niebywałe dotychczas w życiu parlamentarnem W. Księstwa uchwały. Znalazły one wyraz swój w dwóch aktach, którym w porządku, w jakim je zapisał autor naszej kroniki, przy-patrzeć się musimy; w datę 13 września jest wprowadzie zaopatrzony tylko pierwszy z nich, drugi jednak musiał niewątpliwie równocze-śnie powstać.

Otóż pierwszy z nich, ten właśnie, który już był znany z dya-ryusza sejmu 1563/4 r., to właśnie sam akt „konfederacyi“ rycer-stwa litewskiego, jak się trafnie wyraził Lubawskij <sup>4)</sup>. Ponieważ

<sup>1)</sup> Boniecki: Herbarz I s. 370.

<sup>2)</sup> Dokumenty Mosk. Archiwa minist. justicji, I s. 177, 182.

<sup>3)</sup> Archeograficz. Sbornik, VII nr. 26 (list Mik. Naruszewicza do Mik. Radziwiłła, Lublin 11. VI. 1569).

<sup>4)</sup> Lit.-russkij sejm, s. 636.

jednak na tym sejmie szlachta polska, starając się dostać go do swych rąk jako cenny dokument przy rokowaniach z panami litewskimi, nazwała go „instrukcją“ dla owych posłów szlachty litewskiej, wysłanych do króla w r. 1562<sup>1)</sup>; ponieważ w dyaryuszu jest za-tytułowany „prośbą ku królowi“, sądzono dotąd, że był to właśnie ten akt, z którym ci posłowie przed Zygmuntem Augustem stanąć mieli, sama petycyja sejmu obozowego. Obecnie okazuje się, że tak nie jest, co zresztą już z samej stylizacji można było wywnioskować: sama petycyja, to akt zgoła odrębny i odmienny, a pismo dotąd znane to tylko „spisek“ czyli „spisy“, ułożone przez rycerstwo i łączące je między sobą. Tak je nazwano w naszym źródle i tak też brzmi notatka na marginesie wspomnianego dyaryusza. To co w samej petycji znajdziemy ogólnie wyrażone, w formie prośby uległych poddanych, tutaj widzimy sformułowane bez ogródek jako *conditio sine qua non* dla dalszego normalnego udziału ludzi, zebranych w życiu państwowem Litwy, z przewidywaniem najradykałniejszych środków w razie napotkania trudności czy oporu.

Uchwały te składają się z dwóch części, z których pierwsza, sam początek, zaopatrzony w naszym tekście w brakujący w dyaryuszu 1563/4 nagłówek „Naprzód mają prosić“: — ma charakter instrukcyi zwięzłej dla posłów zgromadzenia, druga zaś — charakter postanowień konfederacyjnych, wyrażających, jak pisze Hruszewskij<sup>2)</sup>, ów formalny „bunt“ szlachecki przeciwko dotychczasowej polityce niechętnych unii magnatów. Ponieważ treść ich zasadnicza już jest znana, przedstawimy ją tylko bardzo krótko, zwracając szczególną uwagę jedynie na te miejsca, gdzie odnaleziony przez nas tekst, niewątpliwie autentyczny, różni się od znacznie złagodzonej redakcyi, która wypłynęła na widownię w czasie traktatów na sejmie warszawskim.

Różnica najważniejsza uwydatnia się już w pierwszej części, gdzie streszcza się krótko to, o co króla prosić miano, aby mianowicie „złożyć raczył sejm spólny z pany Polaki i unią, aby byli w jedinstwie najwięcej dla dwu przyczyn, dla jednego pana obrania i dla jednej obrony, aby spólnie sejmowali i prawa jednakiego używali“. Podczas bowiem gdy tekst dotąd znany kończy ten ustęp postanowieniem, że trwając przy tej „pokornej prośbie“ mają sami Litwini posłać w tej sprawie poselstwo do Polaków „z wiadomością JKM i panów rad JM.“, to w pierwotnej redakcyi to ostatnie postanowienie brzmi zupełnie inaczej, do prośby dodaje groźbę

1) Źródłopisma II/1. s. 367.

2) Istorija IV 362.

i stosunek owego poselstwa wobec króla i rady określa wręcz odwrotnie: „jeśliby JKM“, czytamy tutaj, „z pany radami (na ów sejm wspólny) pozwolić nie raczył, mamy, swoich posłów obrawszy w tej potrzebie, do panów Polaków posłać“. Że ten radykalniejszy tekst jest autentycznym, o tem najlepiej nas przekona fakt, dotąd również nieznany, że tę groźbę, aczkolwiek bezskutecznie, już w czasie sejmu piotrkowskiego r. 1562/3 urzeczywistniono.

W dalszym ciągu swych uchwał postanawia szlachta W. Księstwa, że aż do spełnienia swego postulatu co do wspólnego sejmu z Polakami nie zjedzie na żaden osobny, wyłącznie litewski sejm, chociażby jej obiecywano dać na nim upragniony nowy statut lub inne zapewnić korzyści, aby ją od dążenia do unii odwieść; postanawia dalej, że aż do tego czasu nie będzie dalszych uchwała podatków ani też sama na żadną wyprawę wojenną nie wyruszy. Tu zaś znowu spotykamy znamienne różnicę między obiema redakcjami uchwał: tekst drukiem ogłoszony dodaje bowiem do tego ostatniego punktu łagodzące zastrzeżenie „okrom jedno gwałtownej potrzeby rzeczypospolitej ku odparciu naprzeciw nieprzyjacielowi“, którego w pierwotnym tekście zupełnie niema.

Czysto już konfederacyjny charakter mają postanowienia dalsze, które chcą zjednoczyć węzłem jaknajsilniejszym cały stan szlachecki W. Księstwa przeciwko możnowładczym przeciwnikom unii. Wszystkich więc nieobecnych, ziemie niedostatecznie na dorywczym sejmie polowym reprezentowane, jak zwłaszcza Żmudz<sup>1)</sup>, miano wezwać, aby i oni przystąpili do jego uchwał i wraz z innymi wyruszyli do Wilna, nie wymawiając się zależnością swoją od jakiegoś magnata przeciwnego stronnictwa ani też obawiając się za to odpowiedzialności sądowej, w którym to wypadku brońliby zagrożonego współobywatela ogół szlachty danej ziemi. Kto by zaś nie chciał przyłączyć się do związku rycerstwa, dążącego do urzeczywistnienia swych postulatów, tego zgóry wyłączano ze społeczności szlacheckiej, wypierano się go jako wroga ojczyzny.

Pierwsze to samodzielne wystąpienie szerszych mas szlacheckich W. Księstwa zadziwia nas swoją śmiałością, która była tem większą, że nawet te poufne uchwały zjazdu, ten energiczny akt konfederacyi, nie pozostały bynajmniej tajemnicą, lecz jak świadczy ich wydobycie, choć w złagodzonej formie, na sejmie warszawskim, doszły do ogólnej — nie wyłączając samego króla — wiadomości.

---

<sup>1)</sup> Szlachta żmudzka znajdowała się na wyprawie inflanckiej pod wodzą drugiego hetmana, kasztelana trockiego Hrehorego Chodkiewicza; por. Kronikę Strykowskię, l. c., i wzmiankę w samej petycyi, s. 72.

Powstanie tych „jawnych spisków“, jak je słusznie nazywa nasza kronika, da się tylko wytłómaczyć silnym wpływem na te masy ziemiańskie ze strony Polski, gdzie szlachta przywykła oddawna, i to nawet z mniej ważnych, mniej bez porównania uzasadnionych powodów, podnosić groźną i namiętą opozycję przeciwko panującemu i przeciw swej starszej braci, oraz stawać gremialnie w obronie swych dążeń i interesów. Że jednak mimo owego namiętnego protestu przeciwko kierującym Litwą oligarchom, na jaki się zdobył sejm obozowy, niełatwo było przełamać odrazu pełne uległości i uszanowania wobec hospodara formy ogólnoszlacheckiego parlamentaryzmu w W. Księstwie, o tem świadczy znacznie odmienny mimo identycznej w zasadzie treści, ton petycyi, z której rozwlekłych nieraz wywodów tylko najistotniejszą treść wydobyć się staramy.

Wysłanie ponownego poselstwa do króla miało być ostatnim ugodowym, wiernym tradycyi środkiem, jaki postanowiła zastosować szlachta przed owym gromadnym wyruszeniem do Wilna po upływie trzech tygodni, o którym wspominaliśmy wyżej, a które wyraźnie zapowiada akt związkowy. Nie kryje się też wcale rycerstwo z tym śmiałym zamiarem w samej petycyi do króla, choć zgóry za to przeprasza, prosząc go, aby się nie gniewał za „to tu na ten czas nasze wspólne przyjechanie do WKM“. Mimo to jednak cała petycyja, choć w tak niezwykłych okolicznościach powstała, pełna jest uszanowania a nawet pokory wobec uświęconej osoby dziedzica Litwy; po ostrożnych zwrotach pełnych grzeczności i zapewnień wiernopoddańczych przechodzi dopiero do sformułowania swych życzeń, i dlatego mamy wszelkie prawo przypuścić, że jej geneza, jej związek z „konfederacją“ rycerstwa, nie zmieniła i w tym wypadku zwykłej formy „prośby“ sejmowej, stanowiącej wybitną cechę parlamentaryzmu litewskiego przed unią lubelską.

Rzecz to nie obojętna, ponieważ, jak z naciskiem podnieść należy, ta świeżo odnaleziona petycyja witebska jest właśnie pierwszą znaną nam wogóle prośbą sejmową szlachty W. Księstwa. Dotychczas bowiem znaleźliśmy tylko z szeregu wydawnictw polskich i (w ostatnich czasach wyłącznie) rosyjskich liczne odpowiedzi, „otkazy“ hospodarskie, na prośby poszczególnych sejmów litewskich, w których prośby same były tylko streszczone w swych osobnych punktach, kolejno załatwianych w „otkazie“. Wobec tego, że cały szereg historyków rosyjskich, pracujących nad dziejami sejmów litewskich, przeszukał już, za pomnikami tego parlamentaryzmu, księgi metryki litewskiej z tych czasów a znaleziono właśnie same tylko odpowiedzi w. księcia na prośby sejmowe,

trzeba przypuścić, że samych petycyi wogóle do metryki nie wciągnano, i tembardziej należy to uważać za fakt niezwykle pomyślny, że przypadkowo przechował się nam tekst przynajmniej jednej z nich, choć co prawda nie w języku oryginału<sup>1)</sup>. Trzeba tylko przyznać, że jeśli nie co do tonu i formy ogólnej, to co do swego układu znacznie się ona musi różnić od owych nieznanych nam w całości petycyi innych, zwykłych sejmów: podczas bowiem gdy w tamtych szlachta W. Księstwa, a nieraz też poszczególnych jego dzielnic z osobna, w licznych i różnorodnych punktach przedstawiała całokształt swych dezyderatów w danej chwili, to tutaj po wstępie, wyjaśniającym dotychczasowy przebieg obrad obozowych i streszczającym dwa pierwsze poselstwa do króla, porusza się właściwie jedną tylko sprawę: stosunek do Korony w najważniejszych w danym położeniu kwestyach. Ponieważ z części wstępnej już korzystaliśmy dostatecznie, starając się przedstawić genezę ostatecznej petycyi rycerstwa, pozostaje nam do rozpatrzenia tylko jej część główna, w której się odzwierciedla tak jasno i wyraźnie, jak w żadnym innym źródle, stanowisko ogółu szlachty litewsko-ruskiej wobec unii z Polską.

Przypominamy, że już drugie poselstwo dodało do prośby o rozpuszczenie wojska prośbę o oznaczenie terminu na najbliższy sejm litewski, na co król odpowiedział, że w sprawach, wymagających rozważenia, ma szlachta zwrócić się do niego pisemnie lub przez posłów. Otóż teraz zebranie obozowe odpowiada na to, że to rycerstwu nie wystarcza, że chce bezpośrednio, z nim samym albo też z panami rady, brać udział w naradach nad najważniejszymi sprawami, zwłaszcza nad piekącą kwestyą obrony przed Moskwą. Ale wiemy już z aktu konfederacyjnego, że teraz nawet zwołanie sejmu, gdyby miał tylko być osobnym sejmem litewskim, nie było po myśli szlachty, i dlatego nie wraca ona już do tego postulatu w jego dawnej formie, lecz zapowiada, jak już wspomnieliśmy, swój gremialny przyjazd do Wilna, aby i oni wszyscy, którzy się zebrali w wojsku pod Witebskiem, „urzędnicy, szlachta, rycerstwo W. Księstwa litewskiego“, cała młodsza brać, mogli się wypowiedzieć w sprawie jeszcze donioślejszej od samej wojny moskiewskiej, w sprawie, nad którą pewno już radzą panowie między sobą i z królem, a którą oni sami tymczasem powierzyli swoim trzem przedstawicielom, aby królowi i radzie przedstawili, jak się

---

<sup>1)</sup> O dosłownem tłumaczeniu z tekstu ruskiego świadczą w petycyi takie słowa i zwroty, jak np. „Lachowie“, „zdieszne państwo“; „odkaza ożidać“, „czołem bijem“ i t. d.

ogół szlachty na nią zapatruje. Była to sprawa „około naszego wspólnego z pany Polaki obierania jednego pana“, w której oczywiście się zamykała zarazem cała sprawa unii.

W swoim uszanowaniu dla osoby hospodarskiej nie wypowiedzieli jednak w petycyi tych doniosłych słów bez dłuższego wstępu, w którym uroczyście zapewniają Zygmunta Augusta, że życzą mu jaknajdłuższego panowania i doczekania się własnego potomstwa. Motywują zaś poruszenie kwestyi następstwa tem, że także z możliwą ewentualnością jego bezpotomnej śmierci liczyć się należy, a że poruszyli ją odrazu w łączności ze sprawą unii, w stosunku do Polski, na to wpłynęły dochodzące ich wieści, że „sąsiedzi a bracia nasza panowie Lachowie“ chcą sobie za życia króla, z jego wiadomością, przyszłego pana naznaczyć. Uznając to za zupełnie słuszne ze względu na niebezpieczeństwo niezgody przy wyborze, któraby, jak trafnie przewidywano, w czasie bezkrólewia najzgubniejsze miała skutki, chcą jednak wiedzieć, kogo im Polacy za przyszłego władcę przeznaczają, i zarazem naradzić się, kogoby oni nawzajem Polakom od siebie zaproponować mogli. Widzimy więc, że szlachta litewska nie dopuszcza nawet myśli elekcyi bez wzajemnego porozumienia się z Koroną, co więcej zaś, wyraźnie zaznacza, że chcąc uniknąć niebezpieczeństwa wyboru różnych panów w obu państwach, najlepiej by było, aby razem z „Lachami“ na jednym miejscu wspólnie radzili o obieraniu jednego pana, czyli że król powinien zwołać wspólny sejm polsko-litewski, którego głównem zadaniem byłaby wspólna elekcyja *vivente rege*. Trudno nie uznać całej trafności i zbawienności tego pomysłu, świadczącego doskonale o wyrobionym zmyśle politycznym zgromadzonego rycerstwa. Słusznie też uwydatniono fatalne skutki, jakieby, w razie niespełnienia tej prośby, mogła mieć elekcyja podwójna, zerwanie unii personalnej Polski i Litwy. Po pierwsze, ucierpiałaby na tem obrona przed Moskwą, gdyż w takim wypadku Polska nie przyszlaby już W. Księstwu z pomocą, po drugie zaś, istniejące już obecnie spory i zatargi graniczne polsko-litewskie<sup>1)</sup>, łagodzone dotąd przez wspólność panującego, zamieniłyby się niebawem w walki gwałtowne, w którychby Litwa, „w obronie opuszczona“, słabsza, jak to sami odczuwali, musiała uleść, poddać się Lachom, którzyby ją wtedy mieli „nie za siebie równą a spólną bracią a dobrowolnie złączoną, ale owszem za poddane sobie“. I zno-

---

<sup>1)</sup> Kwestyę tych sporów granicznych i ich znaczenie rozpatruję w mej pracy o przyłączeniu Podlasia, Wołynia i Kijowszczyzny do Korony, s. 14—16.

wu, czytając te uwagi, musimy przyznać, że ta powołana tak niedawno do czynnego udziału w polityce państwowej szlachta litewska doskonale potrafiła zrozumieć charakter i znaczenie unii z Polską, uznać jej konieczność i potrzebę dla W. Księstwa, a zarazem też odczuć, że tylko zawarta dobrowolnie przez obie strony mogła zachować swój właściwy charakter braterskiego związku. Oceniając to trafnie ze względu na swój własny interes, na obronę przed wrogiem ościennym i równouprawnione stanowisko we wspólnej Rzeczypospolitej, kieruje się jednak rycerstwo W. Księstwa także wyższymi, ideowymi względami, w których szczerze i tembardziej wierzyć możemy, że przecież zwracała się w swym akcie nie do Polaków, nie dla nich przeznaczala swe wywody, lecz dla samego Zygmunta Augusta i otaczających go wysokich dostojników, niechętnych unii. Zaznaczono więc w petycji, że i z tego powodu należy usunąć niebezpieczeństwo niezgody i zatargów między obu narodami, ponieważ przecież tylu Polaków Litwinki porodziły a Litwinów Polki, tak że nie chcieliby „z bracią krewną naszą między sobą krwi swej przelewać“; nadto zaś powołują się wprost na dawne, kilkakrotne, zaprzysiężone przez przodków umowy „na jedność spojenia Korony z Litwą“, i uznając je za obowiązujące ich sumienie, ponawiają prośbę, aby według ich postanowień i teraz, wobec grożącego obu państwom niebezpieczeństwa, mogli się zjechać „z pany Polaki“.

Ważność tych dwóch ostatnich ideowych argumentów na tem przedewszystkiem polega, że stanowią dowód niezbity, jak silnie zespoliła oba narody, oba społeczeństwa stopniowa assymilacya w świecie rodzinnym, zbliżenie istotne przez coraz częstsze między nimi związki krwi,—dowód, że dawne akty unii, których się Polacy tak silnie trzymać chcieli, na które dziś z pietyzmem patrzą oczy dalekich potomków, także dla ówczesnych Litwinów nie były jedynie martwymi pergaminami o pięknie brzmiących frazesach, lecz wpływającą na życie polityczne spuścizną poprzedniego wieku. A siła tych argumentów była tak wielka, że w chwilach szczyrych uniesień uznawali ją nawet najzagorzalsi przywódcy opozycyi litewskiej, kiedy na sejmie warszawskim 1563/4 r. sam Radziwiłł Czarny, powołując się na własne powinowactwo z rodami koronnymi, na swoją żonę Polkę, nie wahał się zawołać, że „zatem zwałem się Polakiem, ta mi Polka dziątek narodziła“<sup>1)</sup>, a wydobywszy akt unii panów polskich z r. 1501, ich pieczęciami umocniony, „po-

---

<sup>1)</sup> Źródłopisma, II/1. s. 351/2.



trząsać raczył onemi pieczęciami“ i przypominał Polakom, gdy stawali dalej idące żądania, przysięgi ich przodków<sup>1)</sup>.

Wracając jednak do tekstu petycyi, stwierdzamy, że szlachta nakreśliła też program wspólnego polsko-litewskiego sejmu, którego się domagała, stawiała swe dezyderaty co do spraw, nad którymi radzić i postanowień, które uchwalić miauo. Co do stosunków zewnętrznych chcą więc zastanowienia się nad sposobem nie jednorazowej, tymczasowej, lecz stałej na przyszłość obrony przeciw Moskwie, a nadto nad wczesnem zapobieżeniem dalszym niebezpieczeństwom, które przez „przybywanie nieprzyjaciół“ w walce o Inflanty, przez rywalizację ze Szwecyą i niewdzięczność samych Inflantczyków, Rzeczypospolitej grozić mogły. Głównem jednak zadaniem wspólnego sejmu ma być rozwiązanie najważniejszej w tej Rzeczypospolitej sprawy wewnętrznej, ostateczne przeprowadzenie unii Litwy z Koroną; jak to ma nastąpić, to właśnie w ostatnich ustępach petycyi dokładnie przedstawiono.

Zaczyna się ta jej najciekawsza część od energicznego zastrzeżenia, któregobyśmy się właściwie, sądząc z zewnętrznych pozorów, a nie wnikając w istotę rzeczy, po poprzednich wywodach nie spodzielali: od zastrzeżenia przeciwko zbyt daleko idącym uroszczeniom Polaków. „Wiedz że Mciwy Królu“, oświadczają z całą stanowczością, że na owym zjeździe z Polakami na nic nie pozwolimy, „do czego by oni nas z upadkiem rzeczypospolitej naszej przywozić chcieli“, czego się jednak co prawda nie należy po nich spodziewać, „jako po ludziach chrześcijańskich a braci naszej krewnej i herbownej“. Unia ma przyjść do skutku nie drogą przymusu, lecz drogą zgodnego postanowienia panów i rycerstwa obu narodów, które następnie król zatwierdzić raczy. Jakże więc mają, według życzeń szlachty litewskiej, te postanowienia unii wyglądać, co uważa ona za pożądane ścięśnienie jej węzłów, a co za szkodliwe dla własnej ściślejszej ojczyzny? Odpowiadają nam na to ostatnie zdania prośby.

Niechaj wspólne prawo, jeden statut wspólny dla obu państw powstanie albo niech przynajmniej niektóre artykuły i wolności praw polskich przeniosą się do statutu litewskiego; niech się zrówna ostatecznie urząd i administracya Polski i Litwy przez zupełne upodobnienie godności senatorskich, województw, kasztelanii, przez stworzenie w W. Księstwie tych samych co w Koronie, cieszących

---

<sup>1)</sup> Powołuje się na to na sejmie lubelskim 1569 r. biskup krakowski Padniewski w swej długiej mowie z 11 lutego; por. Kojalowicz: Dniownik lublinskawo sejma, s. 56/66.

się tą samą kompetencją, urzędów ziemskich, sędziów, pisarzy i t. d., a więc szlacheckiego sądownictwa powiatowego. Ale chociażby się istotnie te urzędy i godności „ich statutu obyczajem do nas tu wniosło, tedy przedsię rodzice a obywatele tego państwa tutecznego mają te dostojenstwa zasiadać i urzędy swemi sprawować..., a nie panowie Polacy. Także i około obrony państw obudwóch od nieprzyjaciela, za spólnem zezwoleniem wojsk koronnego i litewskiego, każde z nich wojsko pod swoją chorągwią i sprawą w. hetmana tegoż państwa po dawnemu będą sprawować; od tego jako panowie Polacy nas, tak o nich dierzym, odwozić nie będą, tak się my też tego dierzć będziemy, a spólnie się nieprzyjacielowi bronić i WKM spólnie a wiernie służyć wiecznie będziemy i nieprzestaniem. Amen“.

Z tego zakończenie petycji, jako też i z poprzednich jej wywodów, poznajemy całokształt poglądów i dążeń ogółu szlachty W. Księstwa litewskiego w sprawie unii. Pragnie ona więc wspólnego z Koroną sejmu, wspólnej elekcji jednego władcy, któraby braterski związek obu państw na wieczne czasy zabezpieczała, pragnie nadto jaknajszerszej assymilacji Litwy do Polski w ustroju prawnym, w hierarchii urzędniczej, w sądownictwie i wogóle w swobodach szlacheckich, pragnie wreszcie wspólnej obrony przed wrogami, wspólnej polityki zagranicznej; przy tem wszystkim jednak chce stanowczo zachowania odrębności swego W. Księstwa w ramach zjednoczonej Rzeczypospolitej, zachowania odrębnych, choć analogicznych urzędów, dostępnych tylko dla obywateli W. Księstwa, osobnej armii pod litewską chorągwią i litewskim hetmanem.

I otóż zaraz na pierwszy rzut oka stwierdzić można, że cały ten program, wprawdzie nie odrazu, ale przecież w ciągu zaledwie siedmiu lat został w całej pełni urzeczywistniony. To, co w nim dotyczyło assymilacji wewnętrznej Litwy do Korony, spełniły reformy lat 1564 do 1566, to zaś, co się odnosiło bezpośrednio do warunków unii obu państw, stało się podstawą rokowań polsko-litewskich w tych samych latach przełomowych, podstawą, na której powstała ostatecznie unia lubelska 1569 r. Że to, co wtedy w Lublinie szczegółowo ustanowiono, schodzi się najzupełniej z tem zapatrywaniem na unię, jakie już w r. 1562 z własnej inicjatywy wyraziła szlachta litewska, dostarcza nam najlepszego dowodu, że słusznie zdrowa tradycja narodowa tak dodatnio i tak wysoko oceniła doniosły akt sejmu lubelskiego: nie mogą się wobec tego utrzymać tylekroć powtarzane zarzuty historyografii obcej, chcącej mu nadać charakter gwałtu i przemocy, dokonanej na Litwie, ale

równocześnie będą też musiały upaść zarzuty przeciwnego rodzaju, jakie przeciwko niemu podnoszono w polskim dziejopisarstwie <sup>1)</sup>, ubolewając nad tem, jako nad ciężkim błędem politycznym, że wówczas nie przeprowadzono bezwzględnie wcielenia całego W. Księstwa. Przekonywamy się, że ogół jego mieszkańców chciał unii właśnie takiej, jaką ostatecznie zawarto; związku jeszcze luźniejszego, unii niemal jedynie personalnej, chcieli ci nieliczni przywódcy wielkopańskiej opozycji, która krok za krokiem od swej ciasnej, egoistycznej polityki odstępować musiała, całkowitej zaś inkorporacji do Korony nie dopuszczał sam szeroki ogół szlachecki; pragnęły jej conajwyżej te ziemie pograniczne, sporne od wieków między Polską a Litwą, które w r. 1569 istotnie do Korony przyłączono, zwłaszcza Podlasie.

Powtarzamy jednak, że to urzeczywistnienie próśb sejmu obozowego 1562 r. wymagało jeszcze usilnych starań przez dłuższy szereg lat, a ponieważ w tych staraniach przewodnią rolę odegrał właśnie sam Zygmunt August, należy się z całą ostrożnością powstrzymać na razie od sądu o tem, dlaczego w r. 1562 z inicjatywy ze strony samej szlachty litewskiej właściwie, jak zobaczymy, nie skorzystał i jej próśby wówczas nie spełnił odrazu. Poza zakres niniejszego studjum wychodzi rozstrzygnięcie kwestyi, czy uległ w danej chwili bliskim mu osobiście naczelnikom opozycji, czyli też, spodziewając się własnego potomstwa, nie chciał jeszcze zrzec się bez zastrzeżeń praw dziedzicznych do Litwy, jak to uczynił dwa lata później, czy wreszcie uważał chwilę dla wspólnego sejmu polskolitewskiego za nieodpowiednią wobec groźnej sytuacji na granicy moskiewskiej, gdzie istotnie po paru miesiącach doszło do katastrofy, lub czy nakoniec, co może jest najbliższem prawdy, chciał przed zakończeniem unii przeprowadzić reformę wewnętrzną na Litwie, rozdzielić te dwie połączone w petycji szlacheckiej sprawy i dopiero po zrównaniu ustrojowem obu państw ściśle połączyć je węzłem. Ograniczymy się tutaj tylko do faktycznego przebiegu wypadków, do przedstawienia bezpośrednich następstw sejmu obozowego.

Nim jeszcze wysłano do Wilna trzecie jego poselstwo, król spełnił to, co kilka miesięcy przedtem obiecał delegatom szlachty koronnej: zwołał uniwersałem z 9 września <sup>2)</sup> sejm polski do Piotrkowa na dzień 15 listopada. Nie wspomniał przy tem wyraźnie

---

<sup>1)</sup> Zdaje się, że najsilniej wystąpił ten pogląd w *Dziejach Polski* w zarysie M. Bobrzyńskiego, s. 286/7.

<sup>2)</sup> MS. Czartor. 1604, s. 75—78.

o unii, stawiając mu tylko jako główne zadanie załatwienie sprawy egzekucyi; że jednak przytem nie zapomniał o tamtej sprawie, o tem świadczy jego instrukcyja na sejmiki koronne <sup>1)</sup>, której dokładnej daty niestety nie znamy; musiano ją w każdym razie zre-dagować później od owego uniwersału, gdyż wspomina ona już o przesunięciu terminu sejmu na 22 listopada. Otóż, nawiązując niewątpliwie do prośby o sejm wspólny dla wszystkich jego państw i ziem, jaką mu w maju przedstawili Małopolanie, zaznacza w niej Zygmunt August, że „niemałą częścią“ owej egzekucyi, którą i tutaj wysuwa na pierwszy plan, jest właśnie „zjednoczenie niektórych księstw i ziem z królestwem“ i że dlatego „już teraz o tem traktował w Księstwie litewskim, w ziemiach pruskich i w oświęcimskim i zatorskim księstwie przez posły swe, jakoby wszelakim obyczajem perswadować unieją z królestwem, i jest tego pewien król JM, że książąt (sic!) tych posłowie na tym sejmie będą“ <sup>2)</sup>.

Zważywszy, że ta instrukcyja powstała w tym samym mniej-więcej czasie, kiedy musiało przybyć do króla poselstwo z pod Witebska z prośbą o wspólny sejm z Polską i zawarcie unii, należałoby sądzić, że prośba ta znalazła przyjęcie jaknajprzychylniejsze. Skutki okazały jednak, że tak nie było, winę zaś zwała kronika nasza, która i tutaj cennych nam dostarcza informacji, na kilku nielicznych panów: „solicитowali o to wszystka szlachta litewska, ale się temu panów nieco sprzeciwiało“; jako „przedniejszych“ zaś wśród tych panów wymienia obok wspomnianych przez nas już wyżej Radziwiłłów, także Ostafieja Wołowicza, wówczas podskarbiego ziemskiego, marszałka nadwornego i pisarza litewskiego, którego także w r. 1569 szlachta polska uważała za jednego z głównych przeciwników unii <sup>3)</sup>,—„i innych nieco“, jak niestety lakonicznie dodaje na końcu <sup>4)</sup>. Ta więc nieliczna grupa wysokich dygnitarzy, bawiących wówczas niewątpliwie przy boku króla w Wilnie, przeciwdziałała petycyi sejmowej, choć „inni wszyscy a szlachta zwłaszcza i pospolity lud żądali tego z Polską zjednoczenia“. Opór ich tem mniej można usprawiedliwić, że przecież, jak widzieliśmy, także program szlachecki w sprawie unii podtrzymywał najważniejszy właśnie dla możnowładców postulat zachowania w W. Księstwie odrębnych urzędów, dostępnych tylko dla Litwinów; tem prawdopodobniejszem jest, że ich opozycya zwracała się nietylko

<sup>1)</sup> Tamże, s. 78—86.

<sup>2)</sup> Tamże, s. 82/3.

<sup>3)</sup> Dniownik lublinskawo sejma, s. 172/5.

<sup>4)</sup> MS. Czartor. 1604, s. 372.

przeciwko prośbom, dotyczącym bezpośrednio stosunku do Korony, ale także przeciwko dążeniom szlachty do zdobycia wolności i swobód polskich, przeciwko owej elekcji za życia króla, mogącej pokrzyżować ich ambitne plany.

Odpowiedź, którą Zygmunt August w ich otoczeniu i niezależnie mniej lub więcej pod ich wpływem dał dnia 24 września posłom sejmu obozowego na piśmie<sup>1)</sup>, niestety, jak już wspomnieliśmy, mówi nam bardzo niewiele. Zwraca się ona do panów rady, książąt, panów, urzędników, szlachty i całego rycerstwa, zebranego w wojsku, i rozstrzyga przede wszystkim, według ich życzenia a za wstawieniem się samego hetmana Radziwiłła, sprawę ich rozpuszczenia z obozu, z pewnemi nie obchodzącemi nas tutaj zastrzeżeniami, kończy się zaś w następujący sposób: „A co do innych rzeczy, w których przez tych samych braci waszych zwróciliście się do nas, na to oni od nas odpowiedź wzięli i oznajmiają wam wolę naszą“. Ustnego tego polecenia oczywiście nie znamy, z samej formy jednak, jak się król z tą sprawą załatwił, oraz z dalszych następstw wynika, że jeśli nie było wręcz odmownem, to co najwyżej zbywało prośbę rycerstwa w podobny sposób, jak w r. 1565 na sejmie wileńskim, kiedy to na analogiczną prośbę o sejm wspólny z Koroną polską szlachta dostała „otkaz“, że król „o złożeniu tego sejmu wedle potrzeby i czasu zachować się raczy“<sup>2)</sup>.

Postępowanie króla musi zadziwiać tembardziej, jeśli sobie przypomnimy przytoczony przed chwilą ustęp w instrukcyi do szlachty koronnej. Właśnie jednak w stanowisku rycerstwa koronnego znajdujemy jeszcze dwa względy na jego usprawiedliwienie. Po pierwsze bowiem widzimy, że wśród niego, jak się to nawet w instrukcyi królewskiej odbiło przy dążeniu do zupełnego wcielenia Litwy, unię z nią traktowano w ten sam sposób jak inkorporacyę np. Oświęcimia lub Zatora, tak że Zygmunt August słusznie się mógł obawiać, że w danej chwili, wobec braku należytego zrozumienia sprawy i konieczności ustępstw na rzecz autonomii W. Księstwa, bezpośrednie zetknięcie się różnych poglądów na unię po obu stronach raczejby doprowadziło do wzajemnego zniechęcenia. Po drugie zaś nie da się zaprzeczyć, że wówczas mimo częstego poruszania sprawy unii brakowało jeszcze w szerszych kołach koronnych zrozumienia nietylko formy kompromisowej, w jakiej musiała ona przyjść do skutku, ale nawet samej jej bezpośredniej, pierwszorzędnej ważności; świadczy o tem wy-

<sup>1)</sup> Lubawskij: Lit.-russkij sejm, dodatki nr. 43.

<sup>2)</sup> Dokumenty mosk minist. archiwa justicii, I s. 173.

rażnie fakt, że niespełnienie obietnicy królewskiej co do udziału Litwy w sejmie 1562/3 r. nie wywołało w nim żadnego odruchu niezadowolenia, że wogóle na sejmie, ze względu na główne zajęcie się sprawami wewnętrznymi Korony, unia i cały stosunek do Litwy zeszły raczej na dalszy plan<sup>1)</sup>. Że je zaś wogóle poruszono, że potem z większym niż dotąd naciskiem zaczęto się domagać rozwiązania tych zagadnień w przyszłości, na to musiały dopiero wpłynąć pobudki zewnętrzne, z których jedna, wieść o utracie Połocka<sup>2)</sup>, jest już znana i należyście oceniona w historyografii, drugą zaś, ciekawszą o wiele i—zdaje się—chronologicznie wcześniejszą, poznajemy dopiero z dalszego ciągu owej świeżo odnalezionej kroniki, z której korzystamy<sup>3)</sup>.

Szlachta litewska bowiem nad tem, że jej żądania co do wspólnego polsko-litewskiego sejmku nie uwzględniono, nie przeszła tak spokojnie do porządku dziennego, jak koronna. Przeciwnie, trzymając się swego aktu konfederacji, urzeczywistniła teraz to jego postanowienie, według którego w razie niespełnienia jej prośby przez króla i panów rady, miała „swoich posłów w tej potrzebie do panów Polaków posłać“. Istotnie wysłała na sejm piotrkowski poselstwo własne, którego celem było „o tę unią sollicitować“, a w skład którego wszedł przedewszystkiem ten sam Jan Chodkiewicz, którego widzieliśmy na czele poselstwa do króla, wobec czego o jego szczerem dążeniu do unii wątpić już chyba niemożna. Że zaś poselstwo to wysłało rycerstwo litewskie na własną rękę, bez porozumienia się z królem, bez jakiejś zachęty w jego nieznaney nam odpowiedzi ustnej, o tem przekonywa przyjęcie, jakie je spotkało w Piotrkowie: „nie są dopuszczeni ani do senatu ani do posłów ziemskich“, czytamy w naszym źródle, „bo Król JM. za potrzebą tą Księstwa onego, która przypadła od Moskiewskiego, wyprawował je co rychlej do Litwy, biorąc to na się, iż on sam miał to na tym sejmie z Polaki traktować i także o pomoc żądać,—odjechać z tym musieli“.

Choć jednak wobec tego, że do ich bezpośredniego zejścia się z Polakami co do układów o unią sam król nie dopuścił, oficjalnie misyi swojej spełnić nie mogli, przecież „jednak tego przed wszemi nie taili, że po to byli przyjechali, aby o unią sollicitowali,

1) Por. Hruszewski, Istorija, IV<sup>2</sup> 363.

2) Szczegółowe relacye o nadejściu na sejm piotrkowski tej przerażającej wieści, datowane z 28. II i 4. III. 1563 (p. t. „Zeytung von dem Lanndtag zu Peterkhaw“) znajdują się w wiedeńskim Haus-Hof-u Staatsarchiv, Polonica fasc. 7 conv. b.

3) MS. Czartor. 1604, s. 372.

jeno że audiencyi mieć nie mogli... „Wtedy dopiero, jak dalej stwierdza autor naszej kroniki, który prawdopodobnie sam na sejm piotrkowski posłował, także posłowie koronni żywo się sprawą unii zajęli, a uznając, że wobec „potrzeby od nieprzyjaciela moskiewskiego“ istotnie trudno było żądać, aby w danej chwili przedstawiciele W. Księstwa na sejm przybyli i wspólnie na nim obradowali, przeprowadzili przynajmniej uchwałę, że taki wspólny sejm polsko-litewski miał być zwołany jeszcze w tym samym roku, w którym się skończył sejm piotrkowski, na dzień 11 listopada 1563 r.<sup>1)</sup>

Teraz zaś sam król energicznie tą sprawą się zajął, a to nie tylko pod wrażeniem klęski połockiej, na co się zwykle nacisk kładzie, ale także w słusznym przeświadczeniu, któremu już przedtem, dnia 14 stycznia, dał wyraz w liście do Radziwiłła, że wobec obustronnego, choć niewyrównanego jeszcze w szczegółowym programie dążenia do unii, nie można już było odkładać pracy nad jej przeprowadzeniem, potrzebnego do „consultatii i namowy“ o niej sejm polsko-litewskiego<sup>2)</sup>. Przed owym zamierzonym sejmem wspólnym wyjechał więc na Litwę, gdzie zwołał jeszcze z Piotrkowa osobny, jak gdyby przygotowawczy sejm do Wilna. W Polsce nie wątpiono, że tym razem Zygmunt August zawodu nie zrobi i rzeczywiście dołoży wszelkich starań „concordationi unionique inter Polonos et Litanos“<sup>3)</sup>, i można też słuszenie ów kompromis, do jakiego na sejmie wileńskim doszło między ogółem szlachty a opozycją możnowładczą, uważać za owoc jego zabiegów.

Niestety, o obradach tego sejmku w sprawie unii, jak słuszenie już zauważono<sup>4)</sup>, nic nie wiemy i możemy wnioskować o ich rezultacie tylko z instrukcyi, jaką otrzymali delegaci litewscy na sejm koronny, której rozpatrzenie nie jest już zadaniem tej pracy. Także w kronice naszej zapisano o nim tylko, że na nim Litwini „o obronie swej namawiali i około unii z Polską“<sup>5)</sup>. Wiadomo już, że sam

---

<sup>1)</sup> Por. odnośną konstytucję sejmową w Vol. leg. II. 622.

<sup>2)</sup> List ten (Lachowicz: Listy Zygmunta Aug., s. 174) świadczy wprawdzie, że król już przedtem, jak sam zaznacza, może właśnie, gdy nadeszło poselstwo sejmku obozowego do Wilna, „mówił“ z Mikołajem Czarnym o konieczności zwołania wspólnego sejmku w niezadługim czasie, ale dowodzi też równocześnie, jak bardzo Zygmunt August się kierował jego radą, o którą go prosi i w tym wypadku, nie chcąc bez porozumienia się z nim ustalić terminu sejmku.

<sup>3)</sup> Relacya Saurmana z Radomia 11. V. 1563 w wiedeńskim Haus-Hof-u. Staatsarchiv, l. c.

<sup>4)</sup> Hruszewskij: Istorija IV<sup>2</sup> 365.

<sup>5)</sup> MS. Czartor. 1604 s. 398.

fakt udania się na ów zamierzony sejm wspólny (zebrany zresztą ostatecznie nie w Łomży, lecz w Warszawie) zamiast całej reprezentacji parlamentarnej Litwy tylko delegatów poszczególnych stanów, był ustępstwem na rzecz opozycji; mimo to jednak stwierdzić trzeba, że nawet zgoda magnatów-separatystów na taką delegację i ich udział osobisty w niej były poważnym krokiem naprzód, i zapytać się należy, co ich w owej chwili do tego skłoniło. Otóż co do nich, to przyznać trzeba, że wielki wpływ w kierunku zbliżenia do Polski musiała wywołać utrata Połocka, ujawniająca całą groźbę niebezpieczeństwa moskiewskiego, w którego odparciu Polacy bez nawiązania rokowań o unię nie chcieli wziąć udziału<sup>1)</sup>. Że wniosek ten jest słuszny, o tem świadczy najwymowniej ciekawe pismo, z którym w przeddzień sejmu warszawskiego zwrócił się senat W. Księstwa, w osobie swych najdosłojniejszych duchownych i świeckich przedstawicieli, do zebranej już na sejmikach szlachty koronnej<sup>2)</sup>, a na którym pieczęć swoją wycisnął między innymi także główny przywódca opozycji, Radziwiłł Czarny, choć niechętnie do Polski się wybierał<sup>3)</sup>. Zapowiadają w niem bowiem panowie litewscy przybycie owej delegacji na sejm Koronny, zaznaczają, że zjadą się z Polakami „*unioni mutuae summam manum imposituri*“, ale krótką wzmiankę o tem poprzedzają długim wywodem o niebezpieczeństwie ze strony Moskwy, mającym zachęcić szlachtę polską do wspólnej z Litwą walki przeciwko wrogowi, który przecież pretensye podnosi nietylko do Rusi litewskiej, ale także do ziem ruskich Korony, do Halicza i do Podola, a pragnąby granice państwa swego oprzeć aż o Wisłę i Karpaty.

Widzimy więc, że szlachta W. Księstwa w swem dążeniu do unii znalazła w stosunku do niechętnych jej możnowładców silnego sprzymierzeńca w sytuacji politycznej, wywołanej przez wojny moskiewskie. Mimo tego spostrzeżenia jednak, mimo to też, że jej wołanie o sejm wspólny z Polską dopiero stopniowo i w ciągu szeregu lat się urzeczywistniało, że nie mogła wykonać śmiałych gróźb swego aktu konfederacyjnego i kilkakrotnie jeszcze zjeżdżała spokojnie na osobne sejmy litewskie, że także przy samych roko-

1) Tamże, s. 372.

2) Oryginał bez podpisów, lecz z 5 pieczęciami (obu biskupów, Radziwiłła Czarnego, Hrehorego Chodkiewicza i Stefana Zbaraskiego) w MS. Czartor. 307 s. 193; kopię współczesną spotkałem w archiwum wiedeńskim, l. c., f. 132/3.

3) Świadczy o tem list króla do niego z 8. XI. 1563 u Lachowicza: Listy Zygmunta Aug., s. 192.



waniach z Polakami odgrywała obok potężnych magnatów W. Księstwa stosunkowo niepozorną rolę, — musimy uznać ogromne znaczenie, jakie miała jej inicjatywa, stanowisko olbrzymiej większości społeczeństwa szlacheckiego Litwy, nacisk szerokich warstw ziemiańskich, popartych nawet przez część możnowładztwa, dla całego dzieła unii i jego stosunkowo szybkiego rozwoju w latach 1562 do 1569. Objawiało się to znaczenie przy każdej sposobności, gdy się stykała szlachta polska z litewską, nabierając coraz pewniejszego przekonania, że mimo pewnych różnic w poglądach na formę związku obu państw, tam w W. Księstwie „tegoż chcieli co i my“<sup>1)</sup>; objawiało się przedewszystkiem na każdym sejmie koronnym, na którym się toczyły układy w sprawie unii, lub przynajmniej o niej radzono: widzieliśmy, jaki wpływ wywarło przybycie posłów szlachty litewskiej do Piotrkowa podczas sejmu 1562/3 r., wspomnieliśmy, że właśnie petycję witebską wydobyto przy rokowaniach na sejmie warszawskim 1563/4 r.; na sejmie piotrkowskim 1565 r., pod koniec którego zjawilo się również liczniejsze, aniżeli podaje nam jego dyaryusz<sup>2)</sup> poselstwo od panów i szlachty W. Księstwa<sup>3)</sup>, wyraźnie wspomniano prośbę sejmu obozowego z pod Witebska, wskazując, że chociaż „panowie litewscy potentaci“ unii się sprzeciwiają, „inne poselstwa rycerstwa Litewskiego chcą do niej“<sup>4)</sup>; w roku następnym, na sejmie lubelskim, gdy już były przeprowadzone na Litwie owe reformy wewnętrzne, które w znacznej części spełniały żądania szlachty co do ustrojowej asymilacji do Polski, te trzy artykuły unii, na które się godziła bez zastrzeżeń instrukcja delegatów litewskich<sup>5)</sup>: wspólny król wspólnie obrany, wspólna obrona i wspólny parlamentaryzm, te kwestye, w których się najłatwiej porozumiewano przy rokowaniach<sup>6)</sup>,

1) Źródłopisma II/1. 358.

2) Bibl. Ord. Krasieńskich r. 1868, s. 290.

3) Por. przywilej król. datowany z Piotrkowa 30. IV. 1565 w MS. Czartor. 2242 doc. 24.

4) Bibl. Krasieńskich 1868, s. 82.

5) Jest to pierwsza instrukcja dla posłów z sejmu litewskiego w Brześciu, z dnia 8. lipca 1566 r., 15. lipca do Lublina przywieziona, której dwie kopie współczesne znajdują się w wiedeńskim HHSt Archiv. Polonica fasc. 8 conv. b. f. 62/3 i 94/5; stanowi ona ciekawe uzupełnienie do drugiej instrukcji z sierpnia tegoż roku, którą z Metryki litewskiej ogłosił Hruszewskij: Istorija IV<sup>2</sup> 494/5.

6) Zwłaszcza o dwóch pierwszych podnosi to Dudycz w swej relacji do cesarza z dnia 20. VII: „Duo sunt capita, in quae consentiunt, magni profecto momenti, scilicet ut in omne tempus communiter regem eligant et communiter Regni defensionem incumbant“ (arch. wiedeńskie, I. c., f. 92).

były właśnie oddźwiękiem tego programu, jaki już w r. 1562 szlachta litewska w swej prośbie sformułowała. Najwyraźniej jednak odżył ten duch, którym było przejęte rycerstwo W. Księstwa w obozie pod Witebskiem, w przeddzień zawarcia unii lubelskiej, w czerwcu 1569 r., kiedy to w chwili, gdy opozycja panów litewskich zagrażała dokonaniu wielkiego dzieła ostatnią fazą swego oporu i ostatnie wynajdywała trudności, pojawiło się i doszło do wiadomości Polaków pismo szlachty litewskiej, stanowiące niezwykle ciekawą analogię do aktów sejmu obozowego z przed siedmiu lat. Niestety nie znamy jego tekstu, lecz wiemy, że w nim ogół szlachecki zapowiadał królowi, iż najenergiczniej wystąpi przeciwko swym senatorom, jeśli i tym razem nie przywiozą mu z sejmowego sejmu owej unii, którą już raz podczas jego przebiegu, przez ucieczkę swoją zaprzepaścili<sup>1)</sup>.

Gdzieindziej omawiamy to ponowne, stanowcze i samodzielne wystąpienie szlachty litewskiej w decydującej dla losów unii chwili na tle wypadków 1569 r. i w związku z nimi, tutaj zaś wspomnieliśmy o niem dlatego, ponieważ najlepiej nam dowodzi, że przedstawione tu podobne wystąpienie jej w r. 1562 nie było tylko luźnym epizodem w dziejach stosunków polsko-litewskich, lecz stanowi w nich moment o znaczeniu zasadniczym, którego oświetlenie przez zgromadzony współcześnie materiał źródłowy do głębszego wniknięcia w istotę Unii i lepszego jej zrozumienia przyczynić się może.

OSKAR HALECKI.

---

<sup>1)</sup> MS. Czartor. 1609 s. 1623; list oryg. Adama Konarskiego, biskupa poznań., do St. Hozyusza, z Lublina 15. VI. 1569.